

Tak według opozycji mógłby wyglądać basen na Polance Redłowskiej.



FOT. JERZY STIASNY SOPOCKA SZKOŁA WYŻSZA

Apelują do prezydenta w sprawie polanki

WYBORY SAMORZĄDOWE

Szymon Szadurski

szymon.szadurski@kurierygdynski.eu

Kolejne przysłowiowe, odgrzewane kotlety, pojawiają się przy okazji kampanii przed wyborami samorządowymi w Gdyni.

Tym razem wypłynął temat wydzierżawienia, lub sprzedaży Polanki Redłowskiej, powracający niczym bumerang od dobrych kilkunastu lat. Marcin Strzelczyk, kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej na prezydenta Gdyni, zdecydował się nawet zwołać w tej sprawie konferencję prasową.

- Chcemy powrócić do tego, co było na Polance Redłowskiej kilkanaście lat temu, czyli odkrytego basenu dla mieszkańców Gdyni i turystów - oznajmił Marcin Strzelczyk.

Jego zdaniem w dobie upałów i sinic, które pojawiają się w Zatoce Gdańskiej, taki obiekt byłby wspaniałym rozwiązaniem dla wszystkich mieszkańców. Dlatego jako przewodni-

czący Rady Dzielnicy Redłowo Marcin Strzelczyk wystosował pismo do prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka, aby wstrzymać wszelkie działania, związane ze sprzedażą nieruchomości.

W złożonej interpelacji podobny pogląd wyraził Zygmunt Zmuda-Trzebiatowski, wiceprzewodniczący gdyńskiej rady miasta, kandydat na prezydenta z ramienia Ruchu Miejskiego Wspólna Gdynia.

- Podczas kolejnych spotkań z mieszkańcami uzyskałem absolutną pewność, że losy Polanki Redłowskiej są kwestią,

Kampania wyborcza w Gdyni nabiera rumieńców. Kontrkandydaci prezydenta Wojciecha Szczurka wynajdują kolejne tematy, aby wyrzucić na nim presję

która niezwykle ich interesuje, a zapowiedzi sprzedaży niepokoją i budzą wyłącznie negatywne emocje - twierdzi Zygmunt Zmuda-Trzebiatowski. - Nie udało się odnaleźć żadnej osoby, która by popierała taki pomysł. Należy zrobić wszystko, co możliwe, by uchronić ten teren przed złą decyzją, jaką byłaby sprzedaż, czy wieloletnia dzierżawa.

Swoje trzy grosze dorzucili też tradycyjnie do problemu deklarujący apolityczność działacze stowarzyszenia Miasto Wspólne. Już w zeszłym roku zebrali 2,5 tysiąca podpisów przeciwko planom sprzedaży Polanki Redłowskiej. Chcąc przywrócić w tym miejscu funkcji rekreacyjnej. Na swoim profilu napisali niedawno, że liczą, iż uda się w okresie przedwyborczym uzyskać deklarację, że nie dojdzie do zbycia tego gruntu.

Politycy opozycji upublicznili też opracowania Sopockiej Szkoły Wyższej, jak ich zdaniem mógłby wyglądać otwarty basen na polance.

Problem w tym, że oceniając na oko, projekt taki kosztowałby co najmniej kilkadziesiąt milionów złotych, a jego utrzymanie obciążałoby budżet Gdyni. Raczej wątpliwe, aby samorząd stać było obecnie na podobne fanaberie w sytuacji, gdy nie ma pieniędzy na ważne projekty infrastrukturalne, jak obwodnica Witomina, a powtarzany jest przetarg na lodowisko miejskie. Urzędnicy podtrzymują więc swoje stanowisko, że grunt trzeba przekazać inwestorowi, który za własne pieniądze wybuduje hotel i park wodny. W zapisach planu zagospodarowania ma być zagwarantowane, że będzie on otwarty dla mieszkańców.

- Miasto buduje już pływalnię olimpijską, nota bene także zbyt dużą - uważa Tadeusz Bykowski, mieszkaniec Obłuzi. - Tuż przy granicy miasta jest też aquapark. Budowanie takiego basenu byłoby uszczęśliwianiem mieszkańców na siłę. Niech urzędnicy lepiej wezmą się za estakadę. ©